

Książęcy Zamek w Szczecinie. Uwagi do dziejów obiektu.

Minęło sto lat od przyznania Szczecinowi w 1243 r. magdeburskiego prawa miejskiego. Mieszczañstwo wzniosło w tym czasie mury obronne wokół miasta, zbudowało kolegiatę Mariacką, farę p.w. św. Mikołaja a obok ratusz; ludność pochodzenia niemieckiego wykonywała prace przy rozbudowie kościoła św. Jakuba, franciszkanie i cysterki miały swoje klasztory. Tymczasem książęta z rodu Gryfitów w swoim stołecznym mieście nie posiadali zamku godnego ich pozycji feudalnej. Spowinowaceni z rodem królewskim na stolcu krakowskim i cesarskim przez Elżbietę (córkę Bogusława V), żonę Karola IV, z drugiej strony uwikłani w układy ze stanem mieszczańskim, ograniczające swobodę książąt w obrębie miasta, natrafiali na trudności w budowie zamku. Tylko na wyspie przy Wołogoszczy i na grodzie kasztelańskim w Białogardzie poza murami miasta udało się im przed połową XIV wieku pobudować warowne zamki.

Od czasu przeniesienia siedziby książęcej z Kamienia do Szczecina około 1200 r., w obrębie dawnego grodu posiadali drewniany dwór, który podobnie jak dwór książęcego marszałka dostępny był od strony miasta i chroniony był tylko murami miejskimi.

W 1346 r. Barnim III zdecydował na terenie dotychczas przez siebie zajęтым pobudować murowany dom mieszkalny. Dom ten o szerokości 9 m i długości powyżej 20 m stawiano pod kątem prostym do murów miejskich. Nie wiemy, czy dom ten miał stykać się z murami obronnymi. Wówczas jego długość osiągałaby 29 m długości. Tym przedsięwzięciem książę naraził się na ostrą reakcję rajców, ławników, gildii i możnych mieszczan, kiedy mury piwniczne były już wzniesione i cieśle montowali szalunek pod sklepienia. Mieszczanie przepędzili remieślników i roboty zostały wstrzymane. Czy podstawą tego przeciwdziałania było kwestionowanie prawa do „podwórca na grodzie” jak to formuuje dokument z 24. sierpnia 1346 r., czy mieszczanom zależało na niedopuszczeniu do budowy solidnego budynku, którego usytuowanie blokowałoby im dostęp do murów miejskich? Sądzę, że to drugie przypuszczenie jest bardziej przekonujące. Fragmenty tego obiektu zostały odkryte w 1952 r. w trakcie badań archeologicznych przez T. Wieczorowskiego, ale identyfikowane w 1973 r. w czasie uzupełniających badań przez A. Kąsinowskiego. Pokrywają się one z zarysem późniejszego domu rycerskiego, oznaczonego na widoku z 1607 r. symbolem „p” i korzystającego z fundamentów z nie w pełni rozebranych murów z czasu Barnima III.

Wspomniany dokument z 1346 r. powstał w wyniku mediacji podjętej przez biskupa kamieńskiego Jana. Werdykt był jednoznacznie określony, przyznający księciu pełne prawa do „podwórca”, a więc terenu na którym może poczynać w/g własnej woli. Za ten naganny czyn mieszczanie zostali zobowiązani do zbudowania w ciągu roku, od 29. września rozpoczynając, w tym samym miejscu na własny koszt – domu murowanego („Stenhus” – Steinhaus) o wymiarach 100 stóp długości i 30 stóp szerokości oraz 25 stóp wysokości (29x8,70x7,25 m), przesklepioną piwnicą i stropami w dwóch kondygnacjach nad ziemią. Dom ten w 1956 r. odkrył A. Kąsinowski w trakcie badań w piwnicach pod skrzydłem północnym. Wymiary zrealizowanej przez mieszczan budowli odbiegają nieco od teoretycznych ustaleń i wynosiły 25,8 x 10,8 m. Jego południowo-zachodni narożnik widoczny jest w zarysie ukazany w marmurowej posadzce piwnicznej w sieni przed wejściem do krypty. W/g źródeł ikonograficznych budynek ten widoczny jest tylko na widoku z 1607 r. jako piętrowy „Landrenthey” i „Alte Fürstlich stettinche Hauss” ustawiony równolegle do murów miejskich. Przetrwał on do 1575 . Dom ten składał się z trzech pomieszczeń w piwnicy: zachodnie 4,5 x 8,4 m, środkowe 8,8 x 8,4 m i wschodniego 7,8 x 8,4 m. Były one ze sobą połączone przejściami w ścianach działowych i przekryte sklepieniami krzyżowymi. Podział budynku na trzy pomieszczenia był charakterystyczny dla dworów książęcych. Bardzo zbliżony wymiarami (24,5 x 8,5 m) i podziałem był w 1978 r. odkryty zamek książęcy w Jelczu koło Oławy z 1268 r.

Na placu przed domem mieszczanie musieli zbudować „kościół” o wymiarach odpowiadających kościołowi św. Jerzego (określany w niem. literaturze jako kaplica), zbudowanego około 1300 r. poza murami miasta – w rejonie obecnego Pl. Batorego. Kościół zamkowy znany także z widoku z 1607 r. odkrył w 1952 r. T. Wieczorowski, ale jego pełne wymiary udało się w przybliżeniu ustalić dopiero w 1975 r. W połowie przecięty został zachodnim skrzydłem renesansowego zamku. Kościół miał wymiary 15 x 36,5 m. Odejmując półtorametrowej grubości fundamenty zbudowane z kamieni narzutowych, otrzymamy wewnątrz o szerokości 11,5 m długości 33 m. Mogła to być 4 przęsłowa salowa budowla, ale rozpiętość wewnątrz była też wystarczająca do wprowadzenia podziału na trzy nawy. Znany kościoły ze Sławska, Bukowa Morskiego, Serbii koło Trzebiatowa, gdzie we wnętrzu o 9-metrowej szerokości zmieszczono trzynawowy układ halowy. Szczeciński kościół św. Piotra i Pawła wprawdzie sto lat później powstały – ma tę samą szerokość co zamkowy i był pierwotnie trzynawowy. Opierając się na odkrytym rozstawie szkarp kościoła wiemy, że było ich 6, a w 5-bocznym zamknięciu chóru 4. Uwzględniając szerokość budowli i odległości między szkarpami, uzyskamy proporcje przęsła 1 : 1,5 w układzie jednonawowym i o takim rozwiązaniu przekonują badania archeologiczne. Przy ścianie wschodniej bowiem odkryto stipes ołtarza, co zdaje się definitywnie przekreślać alternatywę z układem trójnawowym. Tym samym należałoby raczej mówić – kierując się kształtem budowli – o kaplicy a nie o kościele.

W odległości 5 m od kaplicy postawiono mur cmentarny o grubości 0,9 m. W trakcie badań archeologicznych poniżej bruku w północno-zachodnim narożniku dziedzińca odkryto: posadzkę kaplicy na głębokości 1,5 m, a ceramiczną posadzkę cmentarza wokół kaplicy na głębokości 1,2 m i bruk dziedzińca na głębokości 1 m. W gruzowisku pod posadzką renesansowej kaplicy natrafiono na kształtkę sklepienną i portalową poprzedniczki.

Obecnie mur cmentarny kaplicy możemy oglądać poprzez celowo wykonaną wnękę przy południowej ścianie „krypty”. Cechą charakterystyczną tego muru było posadowienie na fundamentach słupowych, połączonych łękami konstrukcyjnymi opartymi bezpośrednio na gruncie. Technika ta stosowana była już w końcu XIII wieku w szczególności w budowlach wznoszonych na słabym gruncie, a taki występował na terenie dawnego grodu a więc z warstwami osadniczymi.

Następnym obowiązkiem mieszczan było otoczenie podwórca 4-metrowym murem obronnym. Z układu przestrzennego obu budynków wynika, że na tym etapie budowę zakończono, nie wznosząc muru obronnego zamku. Powiązanie tego muru z murami piwnicznymi potężnego tzw. dużego domu (skrzydło południowe) jest głównym argumentem określającym znacznie szerszy program prac aniżeli ten, który został podany w dokumencie z 1346 roku. Zatem oceniając realizację z lat 1346-7 można stwierdzić, że oparcie domu mieszkalnego „stenhus” (od tej pory nazywać go będziemy „starym”) o mur obronny miasta, odpowiada w przybliżeniu położeniu drewnianego dworu, o którym mówi się w dokumencie, że był w północnej części grodu. Tym samym spełniono wolę księcia : asekurowania się przed otoczeniem zamku nie zawsze mu przyjaznymi mieszczanami. Miało to później decydujące znaczenie przy inkastelacji siedziby książęcej.

Kaplica miała być wzorowana na „kościelach” św. Jerzego. Niestety znamy go jedynie z ikonografii z 1625 r., z przed budowy nowożytnych fortyfikacji. K. Kalita – Skwirzyńska określa go jako obiekt jednonawowy z prezbiterium. Nie wiemy przeto czy istniała zgodność wymiarowa pomiędzy tymi budowlami. Wszakże wielkość kaplicy zamkowej świadczy wymownie o odejściu od tradycyjnego modelu palatium z kaplicą, w którym ta ostatnia funkcjonalnie przystosowana była do kameralnych potrzeb księcia i posiadała najczęściej założenie centralne lub salowe o znacznie skromniejszych wymiarach (por. najmłodszy w Polsce zespół palatium z 1225 r. w Legnicy). O jej funkcji przesądził dokument z 22. czerwca 1349 r., w którym Barnim III nadał kaplicy wezwanie św. Ottona i podniósł do rangi kolegiaty, na co już 16. grudnia 1348 r. uzyskał zatwierdzenie cesarza Karola IV.

Nie wiemy czy mieszczenie spełnili nakaz wyroku biskupiego z 1346 r. i wzniesli mur obronny wokół dworu książęcego. Z wydarzeń, które miały miejsce w 1428 r. w mieście wynika, że „starego domu” do tego czasu nie obwarowano. Przypuszczać więc można, że w szczecińskiej dzielnicy księstwa zachodniopomorskiego w rezydencjonalnym mieście nie było obronnej siedziby książęcej godnej niezależnego władcy.

Po śmierci Barnima III w 1368 r. najdłużej na tronie książęcym w Szczecinie zasiadał jego drugi syn Świętobór I (1372 – 1413). Niestety nie mamy wiadomości źródłowych, które potwierdziłyby jakąś działalność przy budowie zamku. Dopiero zaostarzający się konflikt pomiędzy szczecińskimi rzemieślnikami a patrycjatem jaki rozgorzał w 1418 r. i przerodził się w powstanie w 1428 r. po wprowadzeniu podatku antyhusyckiego i zagarnięciu spadku po Albrechcie Borku taką informację dostarczyło. Mieszczanie wraz z plebsem przejęło skarb miejski, mennicę, wybrało nową Radę, a patrycjusze w popłochu schronili się na książęcym dworze. Wówczas panującym był Kazimierz VI (1413 – 1435). Jak relacjonuje to wydarzenie P. Friedeborn: „rozwścieczony motłoch wszczął tumult we wszystkich ulicach miasta, zaryglował bramy miejskie, na rynku przed ratuszem wznosił szubienicę aby powiesić księcia wraz z dworzanami i patrycjuszami”. W tej sytuacji w obawie przed utratą życia książę wraz z drużyną uciekł z miasta. Po pewnym czasie antagonizmy wewnątrz ruchu mieszczańskiego spowodowały załamanie się powstania a dawna Rada Miejska z pomocą księcia znów objęła rządy w mieście, wydając surowe wyroki na przywódców rewolty i nakazując miastu zapłacić wysokie odszkodowanie na sumę 12.000 grzywień. Skojarzywszy ten fakt z przyrzeczeniem danym przez Kazimierza VI na łożu śmierci, aby „zburzyć przez siebie zbudowany zamek lub mur obronny” („Schloss oder Zwinger”), dochodzimy do wniosku, że w latach 1428 – 1434 rozpoczęto budowę warownego zamku. Zgoda na jego zburzenie dowodzi, że prawdopodobnie nie był jeszcze użytkowany, bowiem trudno byłoby przyjąć alternatywę iż mieszczenie wymuszałyby na umierającym władcy zgodę na rozebranie domu w którym dokonywał żywota. A zatem spróbujmy odtworzyć wygląd architektury zamku z owego czasu.

Chcąc zbudować zamek godny książęcego splendoru, książę korzystając z dogodnej pozycji wobec mieszczan po zdławieniu powstania – uzyskał znaczny obszar gruntów miejskich na południe od „starego domu”. Całkowity obszar przyszłego zamku wyniósł 5 tys. m², a kształt jego odpowiadał trapezowi o bokach: wschodni – 106 m, południowy – 55 m, zachodni – 86 m. Na tym terenie zlikwidowano drewnianą i ceglana zabudowę – wykazały to badania archeologiczne w 1968 r. - i zmniejszono spadek plateau w stronę południową przez odpowiednią niwelację terenu. Nachylenie naturalne terenu było w tym czasie znaczne. Grzbiet wyniesienia znajdował się w północnej części dużego dziedzińca. Spadek w stronę ul. Kuśnierskiej i ku Odrze na przestrzeni 100 m osiągał 5 m. Na zniwelowanym terenie od styku północno - zachodniego węgła „starego domu” z murem miejskim poprowadzono mur obronny zamku w stronę południową zbliżając się na 0,5 m do muru cmentarnego kaplicy; w odległości 18 m od „starego domu” wykonano bramę z furtą pieszą; następny 30 metrowy odcinek muru zamku, kontruowany identycznie jak dawny mur cmentarny, łączył się z drugim domem mieszkalnym (określamy go mianem „dużego”). „Duży dom” ustawiono pod kątem prostym do zachodniego muru obronnego zamku. Wymiarami 52,6 x 15,5 m dwukrotnie górował nad wielkością „starego domu”. Z pierwotnego „dużego domu” zachowały się mury piwniczne zapewne kryte stropem i piwnica wieży Więziennej, nosząca ślady podziału na dwie nawy i dwie komory. Widoczna jest też dolna część wejścia na parter „dużego domu” po wschodniej stronie wieży Zegarowej.

Z wieżą Więzienną, która jak ostroga wysunięta była w stronę zabudowy miasta, konstrukcyjnie połączony był południowy mur obronny zamku, równoległy – w odstępnie 5,8 m – do „dużego domu”. Mur ten spełniał dodatkową funkcję obronną, podobnie jak tzw. Zwinger, przedmurze w budownictwie krzyżackim. Właśnie jego funkcja mogła być mocno drażniąca dla mieszczan. Wschodni odcinek muru obronnego zamku, odstający na 3 m od

szczytu wschodniego „dużego domu”, widoczny jest w kilku miejscach w piwnicy renesansowego skrzydła wschodniego, którego ściana od strony Odry na nim się oparła.

Mury „dużego domu”, wieży Więziennej i muru obronnego zakładano na dnie wąwozu, co wpłynęło zapewne na fundamentowanie ławą kamienną (por. łuki konstrukcyjne i słupowe fundamentowanie w osadniczym gruncie plateau zamku).

Z tego wynika, że zamek wielkością miał dorównać rezydencji na wyspie przy Wołogoszczy. Poczynania Kazimierza VI utrwaliły na 150 lat układ przestrzenny zamku wraz z nietypowym położeniem kaplicy wobec samej warowni. Styk muru cmentarnego kaplicy z murem zamku pozwolił praktycznie na scalenie obu członów, a zapewne i funkcja komunikacyjna dla księcia była usprawniona poprzez przerzucenie ganku do kaplicy, co było zjawiskiem częstym nawet w wypadku usytuowania domu mieszkalnego i kaplicy w obrębie murów obwodowych zamku (por. zamek w Legnicy). Brama wjazdowa do zamku wciśnięta w lej utworzony przez mur cmentarny i mur obronny nie mogła być główną bramą rezydencji książęcej. Służyła ona zapewne dla dworzan w celu dojścia do kaplicy, jak również dla konnych zmierzających do zamku od strony bramy Passawskiej z zachodniej części księstwa. Brama ta strategicznie dla księcia nie była dogodna, gdyż zwrócona była do drogi prowadzącej przez całe miasto. Wydaje się więc, że najbardziej korzystny był wyjazd z zamku w jego północno/wschodnim narożniku, ukazany na widoku z 1607 roku. Tutaj znajdujący się wjazd był zaledwie 70 m odległy od bramy Panieńskiej i można było do niej dotrzeć wzdłuż muru miejskiego, lub pokonując 180 metrową odległość do bramy przy moście Kłodnym na Odrze.

Nie mamy przekazów odnośnie czasu budowy i pierwotnej funkcji 5-bocznej budowli, będącej od czasu renesansu kryptą książęcą. Jej średniowieczne pochodzenie jest niewątpliwe, podobnie jak wtórne wzniesienie w stosunku do muru cmentarnego. Wciśnięta między mur obronny miasta i mur cmentarny zamknęła praktycznie obejście wokół cmentarza. Zachowana w partii podziemnej pod renesansową kaplicą, zbadana była w 1958 r., kiedy rozpoczynano odbudowę zamku. Charakterystyka tej budowli jest następująca: regularny pięciobok z podstawą 7 m, styczną z murem cmentarnym i przeciwległą załamana w trójkąt równoramienny, którego lewe ramię opiera się o mur miejski. W lewej ścianie o 2 m grubości, prostopadłej do podstawy trapezu, umieszczono klatkę schodową. Wnętrze podzielono na dwa przęsła w sposób symetryczny przy omocy żebra gurtowego o tej samej szerokości co żebra krzyżowe sklepienia. Wysklepki sklepienne mają kształt żagielkowy. Wąska klatka schodowa w grubości ściany prowadziła na wyższą kondygnację. Jej poziom wyznaczony kluczem sklepiennym znajdował się conajmniej 1,7 m nad ówczesnym poziomem terenu. Grubość murów obwodowych budowli nie przekraczała 1 m, a więc była wątką w porównaniu z wieżami obronnymi. Może należałoby się dopatrywać w niej wolnostojącej dzwonnicy?

Wiemy, że w 1500 r. takową z powodu zagrożenia runięciem rozebrano. Identyfikacja funkcjonalna jest trudna do ustalenia, bowiem także pod skrzydłem Mennicznym nieco przesunięty z osi kaplicy zarys fundamentu kamiennego budowli o boku zachodnim = 6 m, odpowiadałby również wolnostojącej dzwonnicy. Z kolei rysunek inwentaryzacyjny z 1607 r. ukazuje po południowej stronie kaplicy dzwonnice drewnianą, istniejącą od 1500 do 1575 roku. Nie można jednak ufać wierności rysunku z 1607 roku. Zaznacza on symbolicznie budowle w obrębie zamku a nawet fałszuje ich wygląd. Nie odpowiadała mianowicie rzeczywistości wielkość kaplicy – kolegiaty, ukazana jako bazylika sięgająca od „starego domu” aż po ul. Rycerską, a zatem dzwonnice nie mieszczącą się między ulicą a kolegiatą autor mógł przesunąć w dół rysunku. Nie można więc wykluczyć, że kamienny fundament pod skrzydłem Mennicznym jest pozostałością wolnostojącej dzwonnicy, dostawionej na zewnątrz do muru cmentarnego po 1500 r. W takim przypadku budowla pięcioboczna mogłaby być pierwotną dzwonnice. Formalnie zdradza ona cechy architektury wczesnogotyckiej, jednakże jej wtórne w stosunku do muru cmentarnego pochodzenie,

przesuwa datowanie poza 1350 rok. Archaiczna forma sklepień w takim przypadku określa pochodzenie jedynie pod względem stylowym, a więc z dużą tolerancją czasową (XIII – XV w.). Pomocniczą przesłanką w tym aspekcie może być przeanalizowanie położenia budowli. Otóż blokuje ona przejście wzdłuż murów miejskich. Czy mieszczanie godziliby się na takie rozwiązanie przed budową muru zamku tzn. przed 1428 rokiem? Wydaje się, że dopiero budowa tej 5-bocznej budowli stykającej się z cmentarnym uczyniła 60 metrowy odcinek muru miejskiego niedostępnym dla miasta. Wówczas dopiero zaistniały korzystne warunki do całkowitego zamknięcia „leja” budowlą, uniemożliwiając mieszczanom bezpośredni dostęp do zachodniej ściany „starego domu”. Dzwonnica powinna być komunikacyjnie powiązana z cmentarzem. Druga kondygnacja dzwonnicy górowałaby nad cmentarzem 1,7 metrową różnicą poziomów i osiągalną byłaby przy pomocy drabiny. Jeżeli w niedługim czasie runęła (ok.1500 r.), mogłoby to świadczyć o wielokondygnacyjności, wzmagającej zagrożenie statyczne przy słabych gruntach. A z takim zjawiskiem spotykamy się w tym miejscu. Wschodnia ściana dzwonnicy w przeciwieństwie do tych opartych na murze miejskim i cmentarnym, fundamentami osadzona była w warstwach osadniczych. W tym mogła tkwić przyczyna awarii po siedemdziesięciu latach użytkowania.

Alternatywą do funkcji dzwonnicy mogła być prywatna kaplica książęca z kryptą w dolnej kondygnacji (gdzie zresztą taką funkcję pełniła po rozbudowie zamku w 1575 r.) i kaplicą właściwą na piętrze. Trzymetrowy odstęp od „starego domu” mógł być pokonany przy pomocy ganku na murze miejskim. Metrowa grubość muru pozwalała na wzniesienie trzeciej kondygnacji i wówczas kaplica przewyższałaby mury miejskie akcentując w ten sposób symbolicznie także sakralne znaczenie książęcego władcy.

Po śmierci Kazimierza VI zamek przez niego budowany został zerwany. Następcy: Joachim Młodszy (1434 – 1451) i Otto III (1451 – 1464) zapewne nie złamali przyrzeczenia swego przodka i ograniczyli swe warunki mieszkalne do skromnej kubatury „starego domu”. Na czym opieramy te supozycje? Rozbicie dzielnicowe księstwa znacznie w I połowie XV wieku osłabiło pozycję Szczecina w systemie władztwa feudalnego. Książęta tylko okresowo przebywali w tym mieście. Po przejęciu w 1478 r. całego dziedzictwa Gryfitów – Bogusław X (1478 – 1523), biorąc pod uwagę centralne położenie Szczecina w księstwie, postanowił odbudować zamek. Kronikarz pomorski z XVI w. Tomasz Kantzow pisał, że „zamek w Szczecinie był zerwany za czasów Kazimierza i odtąd w tym miejscu stał tylko dom celny i pojedyncze źle zachowane budynki. Książę Bogusław nie mając lepszego miejsca, na placu zamkowym zbudował dwór i tu zamieszkał. Mieszczanie nie przeciwstawili się temu jak niegdyś, dopiero spór powstał kiedy książę chciał poszerzyć plac zamkowy po ul. Rycerską”. Przybliżmy te wydarzenia w czasie i przestrzeni. W czasie objęcia władzy nad całym księstwem Bogusław X dysponował silnie ufortyfikowanym zamkiem w Wołogoszczy, Wkryujściu i Darłowie oraz znacznie słabszymi w Słupsku, Szczecinku i Bardo. Tradycja typowała Szczecin na stolicę księstwa, chociaż pod względem obronnym nie było ono najodpowiedniejsze. Przed poślubieniem Anny Jagiellonki w 1491 r. książę zdecydował się odbudować „duży dom” wraz z murami obronnymi, wykorzystując mury piwniczne i relikty nadziemne zamku budowanego przez Kazimierza VI.

Novum w realizacjach budowlanych Bogusława X było zastosowanie dużych okien w murach zwróconych na zewnątrz zamku. Tym samym przełamał tradycyjną już w owym czasie formułę zachodniopomorskiego budownictwa obronnego unikania otworów okiennych w murach od „strony pola”. Rozbudowa ta przeprowadzona była w bardzo szybkim tempie, rozpoczęta krótko po śmierci Małgorzaty z Hohenzollernów w 1489 r. a ślubem z Jagiellonką 2. lutego 1491 roku. Ten fakt spowodował, że zbudowano tylko jednopiętrowy dom mieszkalny. Wieżę Więzienną po 1491 r. wznoszono do poziomu krenelażu muru obronnego zamku. Ważnym detalem datującym tą budowę jest strzelnica kluczowa na elewacji południowej wieży Więziennej. Nad poziomem krenelażu na ścianie południowej skrzydła pozostawiono sztrabowanie, które w przyszłości miało służyć do konstrukcyjnego powiązania

wieży z domem. Rząd siedmiu słupów dzielił jego wnętrze na dwie nawy. W piwnicy sześcioboczne słupy dźwigały bezżebrowe sklepienia krzyżowe. W zbliżony sposób rozwiązano parter, przesklepiając jego dwunawowe wnętrze sklepieniem gwiaździstym wspartym na kolumnach. Jedynym śladem sklepień były zachowane opory sklepienne na ścianach. Na osi elewacji północnej poprzez ostrołukowy portal (widoczny obecnie we wieży Zegarowej) wchodziło do sali którą charakteryzowały obszerne wnęki okienne we wszystkich ścianach. Tutaj przez jedenaście lat żyła księżna Anna, w tym dwa lata sprawując w imieniu swego męża rządy państwem, kiedy Bogusław wyprawił się do Ziemi Świętej.

W 1502 r. spory z mieszczanami o nowe tereny pod rozbudowę zamku spowodowały, że książę wraz z żoną ratowali się ucieczką ze Szczecina by osiedlić się w zamku we Wkryujściu. Tutaj niebawem w nowo remontowanych wnętrzach na skutek wilgoci księżna zachorowała na płuca i zmarła w 27 roku swego życia. Winą za zgon księżnej Bogusław obarczył Szczecinian i w ramach odszkodowania w 1503 r. otrzymał 1500 guldenów reńskich oraz teren pod dalszą rozbudowę zamku aż do ul. Rycerskiej. Ta data posłużyła historykom niemieckim do przypisania Bogusławowi budowy „dużego domu”, a więc spóźnionej o conajmniej 10 lat i to nie prowadzonej od fundamentów.

W pierwszej dekadzie XVI wieku Bogusław X ukończył zapewne budowę murów obronnych od strony ul. Kuśnierskiej i od wschodu. We wschodniej części dziedzińca wznoszono stopniowo budynki gospodarcze jak kuchnię, piekarnię i browar. Pozostałości tych szeregowo ustawionych budowli znajdujemy obecnie w piwnicach winiarni zamkowej. Książę zdecydował się na postawienie wieży nieobronnej na osi fasady dziedzińcowej, która miała podkreślić monumentalność budowli i usprawnić komunikację z piwnicami i piętrem. Sklepienie piwnice osiągnęto odtąd przy pomocy dwóch równoległych schodów. Na parter, będący jedną olbrzymią salą sklepioną gwiaździstą wchodziło poprzez wieżę i portal, o którym była mowa. Na piętro, gdzie zapewne mieściły się prywatne apartamenty księcia prowadziły schody we wieży dziedzińcowej (późniejsza Zegarowa).

Na terenie przyznanym księciu w 1503 r. wzdłuż ul. Rycerskiej Bogusław X polecił wznieść masztalarnię, a obok na osi południkowej obecnego dziedzińca Menniczego – stajnię. Od zamku budowle te oddzielone były trzema kamienicami mieszczańskimi, pozostawionymi przez księcia w czasowym użytkowni miasta. Kroniki podają, że w 1530 r. zniszczył je pożar. Rysunek z 1607 r., ukazujący zamek w retrospekcji z 1575 r., zaznacza to miejsce jako pogorzelnisko z trzema piwnicami. Na mury piwniczne kamienic natrafiono w trakcie przekopu do instalacji c.o. między wieżą Więzienną a skrzydłem zachodnim. Pożar z 1530 r. prawdopodobnie objął dach nad „dużym domem”. W tym fakcie należałoby się dopatrywać przyczyn rozbudowy zwieńczenia „dużego domu” przez Barnima XI przed 1551 rokiem. To ważne w dziejach zamku wydarzenie było w publikacjach w sposób niejednoznaczny komentowane. Kronikarze na temat pożaru „dużego domu” wypowiadają się następująco:

Joachim von Wedel w 1606 r. „Pożar, który wybuchł w domu książęcym zniszczył nową a zarazem najlepszą budowlę. Z tego powodu książę Barnim przystosował dawny klasztor kartuzów przed miastem do zamieszkania”.

Paul Friedeborn w 1613 r. „Pożar dużego nowego domu, rozpoczętego przez Bogusława od strony Oldböterbergu (Kuśnierskiej), w nowszych czasach delikatnie zdobionego w trakcie rozbudowy przez księcia Barnima i Filipa. Piękne sklepienia częściowo wpadły aż do piwnicy”.

Zródła te uzupełnia informacja z tablicy erekcyjnej, umieszczonej na elewacji skrzydła wschodniego: „ Ku chwale Boga w jego imieniu syn Bogusława, książę na Szczecinie, Kaszubach, Rugii, hrabia na Chockowie – 1538”.

Te dane oraz analiza architektury skrzydła południowego i wschodniego – pozwalają zweryfikować dotychczasowe poglądy i przedstawić następujące zmiany architektury. Książę Barnim, który w czasie pobytu w Wittenberdze w Saksonii stykał się z wyższą od rodzimej kulturą artystyczną, zdradzał nie tylko zamiłowanie do sztuk plastycznych, ale sam był

twórcą. Kiedy w 1530 r. spłonęła wieźba dachowa nad „dużym domem”, książę postanowił podnieść rangę swej rezydencji poprzez nadanie jej niezwykłego splendoru. Poszukiwanie architekta do realizacji zamierzeń księcia uwieńczone zostało w 1535 r. sukcesem. Z dokumentów dowiadujemy się, że w lecie tego roku architekt Fryderyk Nussdörfer, projektujący od 1530 r. dla potrzeb dworu księcia Albrechta Hohenzollerna w Królewcu, opuścił nagle i potajemnie swego mecenasa i poprzez Gdańsk udał się do Szczecina. Nie znamy czasu jego pobytu tutaj ani nie mamy dowodów, iż działał tutaj twórczo. Ukształtowany artystycznie w Norymberdze, Strassburgu i Bazylei, miastach reprezentujących w owym czasie najwybitniejsze osiągnięcia w operowaniu późnogotyckim detalem architektonicznym, był właściwą osobowością, której możnaby przypisać zainicjowanie na Pomorzu wybujałej kompozycji dekoracyjnej schyłkowego gotyku na skalę niespotykaną w Środkowej Europie. Osnową formalną były kotarowe wykroje okien i dekoracja pseudomaswerkowa stosowana w sposób znacznie bardziej powściągliwy od końca XV w. jako ulubiony motyw architektoniczny w Saksonii.

Przypuszczalnie w latach 1535 – 8 architekt ten przekształcił „duży dom” dzięki podwyższeniu o jedną kondygnację i skomponowanie zwieńczenia w postaci kolosalnych wystawek w dachu sięgających do poziomu kalenicy budynku i pokrytych dekoracją. Równolegle podwyższono wieżę od strony dziedzińca o jedną kondygnację w części czworobocznej i zakończono 8 – bocznym tamburem w celu ułatwienia technicznego przekrycia stożkiem ceramicznym. Tambur otoczono gankiem wspartym na kroksztynach. Elewacje tego nowego zwieńczenia zaopatrzone w okna o wykrojach kotarowych, a więc w sposób analogiczny jak na II piętrze „dużego domu”. Bardziej interesująco architekt rozwiązał kompozycję dekoracji na wieży Więziennej. Tutaj na przestrzeni trzech kondygnacji, wzniesionych nad przyziemiem równym wysokości muru obronnego – przez stopniowanie ilości blend i okien uzyskał lekkość członu czworobocznego. Zwieńczenie wieży wykonano identycznie jak wieży na osi fasady dziedzińcowej.

Pełne wyładowanie inwencji plastycznej znalazło ujście w wystawkach „dużego domu”. Na obu fasadach wzdłużnych ustawiono po pięć wystawek, a w elewacjach szczytowych szczyty zasłonięto w sposób attykowy ścianą z dekoracją, co wydaje się być kontynuacją tradycji parawanowych szczytów w późnogotyckich ratuszach (Szczecin, Tangermünde, Kołobrzeg, Stralsund, Rostock, Lubeka). Rozmach tej dekoracyjnej architektury określają wymiary wystawek: 13 x 7 m. Horyzontalnie podzielone były na 4 strefy. W dolnej strefie wykonano okna zamknięte wykrojami kotarowymi, ujęte w kompozycję z laskowania, następne dwie strefy wypełniono maswerkami rozetowym z rybimi pęczkami, a w najwyższej strefie zestawiono rozety w triadę ze środkową o 1/3 wyższą. Wielkość tej ostatniej powtórzono w uszeregowanym zwieńczeniu z 5 rozet w obu szczytach (najwierniejsze ujęcie tej dekoracji ukazują rysunki J. J. Zeunera z 1673 r.).

Prace te zapewne satysfakcjonujące ambicje artystyczne mecenasa Barnima XI, zakończone zostały w 1538 roku. Informuje o tym wspomniana tablica erekcyjna. Przypuszczalnie przytwierdzona była pierwotnie do fasady „dużego domu” i dopiero w trakcie wykonywania krużganków przeniesiona została w obecne miejsce między oknami I piętra na skrzydle wschodnim. Właśnie to położenie wprowadziło w błąd wielu badaczy zamku, którzy na tej podstawie datowali w renesansowym stylu utrzymane skrzydło wschodnie na 1538 rok. W tym czasie pierwsze symptomy nowego stylu – renesansu – ujawniają się tylko w sztukach plastycznych: tablica erekcyjna Filipa I w Wołogoszczy, Barnima XI j.w. oraz Josta Dewicza w Dobrej Nowogardzkiej z lat 1537 – 8.

Architektura w Północnej Europie, a więc i na Pomorzu Zachodnim charakteryzowała ortodoksyjne nastawienie do spuścizny średniowiecznej. Dlatego też wybujała, dekoracyjna forma późnogotyckiego detalu stała się modą w księstwie i po wspaniałych budowlach szkoły Henryka Brunsberga ze Szczecina na przełomie XIV/XV wiek, jest ewenementem tego regionu w historii architektury europejskiej. W tej samej konwencji utrzymana kompozycja

pojawiła się w 1537 r. na nowym skrzydle zamku książęcego w Wołogoszczy, w następnym 1538 r. w przebudowanym zamku kanclerza dworu wołogoskiego Josta Dewicza w Dobrej Nowogardzkiej, w skrzydle bramowym zamku książęcego we Wkryujściu w 1546 r., na kamienicy kupca i bankiera Jana Loitza w 1547 r. w Szczecinie. Kontynuacją tej manieri były dywanowo potraktowane dekoracje późnogotyckie na szczytach ratusza z 1568 r. i dwóch kamienic przy rynku w Stargardzie, na kurii biskupiej w Kamieniu Pom. z 1569 r., a nawet w późnym okresie renesansu w odbudowanym ratuszu kamieńskim z 1630 roku.

Nie danym było Barnimowi XI zbyt długo cieszyć się wspaniałą rezydencją. Wieczorem 28. października 1551 r. w „dużym domu” wybuchł pożar. Szkody były znaczne. Książę musiał się wyprowadzić do byłego klasztoru kartuzów na wyniesieniu grabowskim (tzw. Oderburg). Mury „dużego domu” zachowały się, ale sklepienia gwiaździste pod ciężarem walących się belek spalonej więźby dachowej, runęły. Podejmując się odbudowy Barnim zrezygnował z odtworzenia niemodnych już wówczas sklepień gwiaździstych. Kondygnacje podzielono na dwa gabinety przekryte sklepieniem sieciowym i obszerną pięciosłupową z drewnianym stropem belkowym salę dworską zw. „refektarzem” (33 x 12,5 m). Parter z pewnością służył dla dworu, a gabinety dla kanclerza i sekretarza książęcego; piętro to sala audiencyjna, apartament księcia i sypialnia z wykuszem i kwadratową w rzucie komorę we wieży Więziennej, która mogła być kaplicą książęcą; II. piętro służyło księżnej i jej dzieciom – duża sala jako miejsce zajęć dziennych i bawialnia, gabinety jako sypialnia a pomieszczenie we wieży było kaplicą księżnej (zachowały się polichromie o charakterze sakralnym); III. piętro mieszczące się w poziomie więźby dachowej, oświetlone oknami w wystawkach, służyło jak zwykle fraucymerowi. Najbardziej imponujące były sale ze stropami, zdobionymi bogatą snycerką i polichromią z motywami roślinnymi. Profil sosrębu spoczywającego na pięciu słupach zdradzał jeszcze cechy gotyckie (trójkątny przekrój), co zresztą było adekwatne do sklepień w sąsiednich apartamentach. Właśnie te atrybuty stylowe skłaniały historyków do przypisywania stropów mecenatowi Bogusława X. Jak widzimy przeczą temu informacje źródłowe o pożarach z 1530 i 1551 roku.

Powyższe sugestie potwierdzają analogie późnego stosowania sklepień sieciowych w innych zamkach książęcych np. w Wkryujściu w 1546 roku. Było to już ostatnie dzieło architektury książęcej, osadzone jeszcze w kulturze średniowiecznej. Już po trzech latach – w 1554 r. niderlandzki architekt Paweł van Hove na polecenie księcia Filipa I. zaczął rozbudowywać zamek wołogoski, operując motywami wczesnorenesansowymi; również Szymon Schröter z Torgau w latach 1554 – 7 w typie wczesnego renesansu saskiego budował zamek w Łozicach (Loitz), ale dopiero w latach 1564 – marszałek wołogoskiego dworu książęcego hrabia Ulryk von Schwerin w zamku w Spantekow koło Nakła (Anklam) przy pomocy mistrza włoskiego pochodzenia osiągnął w sposób całościowy wyraz architektoniczny typowy dla renesansu. Taki wyraz osiągała twórczość architektów braci Parrów z Włoch, działających w sąsiednim księstwie meklemburskim. Lapidarna czy wręcz uproszczona architektura w Spantekow wskazuje jednak na autorstwo ich pomocnika. Te dywagacje są potrzebne dla motywacji chronologii styloznawczej na Pomorzu Zachodnim i ustosunkowania się do detali architektonicznych odkrytych w 1956 r. na fasadzie skrzydła wschodniego zamku szczecińskiego, rzekomo pochodzących z 1538 roku. Otóż w ślad za odbudową „dużego domu” po 1551 r., budynki gospodarcze skupione we wschodniej części dziedzińca zburzono w partii nadziemnej zachowując tylko piwnice. Cechą charakterystyczną architektury kompozycyjnie zintegrowanego skrzydła wschodniego były prostokątne biforyjne okna z renesansowym profilem opasek wykonane w ceramice (jedno okno zachowane w elewacji wschodniej). Wnętrze kryte było stropem drewnianym, nawiązując tym do ostatniej realizacji Barnima XI, o której była powyżej mowa. Tą odbudowę skrzydła należałoby przypisać Barnimowi XI przed jego abdykacją w 1569 roku. Nie wiemy, czy księciu udało się budowę zakończyć. Zapewne większe wygody aniżeli w zamku książę miał w adaptowanym

klasztorze na Grabowie, gdzie też zmarł w 1573 roku. Nikłe wiadomości o architekturze z tej fazy dziejów skrzydła utrudniają poszukiwanie analogii.

Przełom w dziejach zamku nastąpił, kiedy na tronie w Szczecinie zasiadł książę Jan Fryderyk (1569 – 1600). Ten dogłębnie wykształcony ambitny książę, przyjaźniący się serdecznie od czasu pobytu we Wiedniu na dworze Habsburgów z księciem Franciszkiem Toskańskim z rodu Medyceuszów, przedstawicielem czołowego w Europie rodu mecenasów sztuki, nie zadowolili się odbudowanym przez stryja – Barnima XI zamkiem szczecińskim. Dopingiem do tego był projektowany ślub z córką elektora brandenburskiego, Erdmut. Wzajemnie za poparcie kupców szczecińskich w konflikcie z Frankfurtem n/O w 1575 r., uzyskał wsparcie finansowe mieszczan przy rozbudowie zamku. Koszty tego przedsięwzięcia w ciągu 2 lat urosły do 100.000 talarów i przekroczyły możliwości spłaty pożyczki. Zamiłowanie do wystawnego życia dworskiego, spotkań towarzyskich, budowa wygodnych i reprezentacyjnych zamków i dworów były pasją życiową księcia. Dla tych celów nie żałował pieniędzy, zadłużając się coraz bardziej do wysokości 300.000 talarów przy końcu swego życia. Efektem hojności księcia był niezwykle rozmach rozbudowy zamku szczecińskiego w rezydencję renesansową. Odnośnie architekta, który zerwał z ciasnymi ramami średniowiecznego układu przestrzennego zamku i zaprojektował architekturę o formach znamionujących styl włoskiego renesansu, występują kontrowersyjne oceny. Dokumentarnie autor projektu nie został potwierdzony i dlatego temat ten wymaga szczegółowego omówienia.

Wiosną 1575 r. przystąpiono do rozbioru kancelarii książęcej, „starego domu” i kaplicy zamkowej. Na skutek nieostrożności majstra robotnicy zrywający mury kaplicy spowodowali zniszczenie siedmiometrowego odcinka murów miejskich, przebiegających w odległości 5 m od niej. Gdy Rada Miejska wysłała murarzy aby odbudowali mur, na polecenie księcia przeszkodzono im w tym. Spór zakończył się zgodą Rady na przesunięcie muru o kilka metrów na północ. Tyle o tej sprawie Akta Miejskie (Tit.I, Sectio II, Nr 27 w Arch.Woj.) na które powoływał się już w 1864 r. kronikarz Thiede. Wydarzenie to wydaje się, iż było z góry zaplanowane, bowiem pozwalało zredukować ostry kąt ustawienia nowego skrzydła północnego do istniejącego już skrzydła wschodniego.

Pozostawiono więc „duży dom” o cechach późnogotyckich i wczesnorenesansowe Skrzydło wschodnie w stanie nienaruszonym. Funkcję sakralną i mieszkalną dla księcia umieszczono w skrzydle północnym, utrzymując tradycję funkcjonalną miejsca. Na czas budowy prochy książąt, spoczywające w krypcie kaplicznej, przeniesione zostały do kościoła Mariackiego. W czasie nabożeństwa w święto Szymona i Judy (14.09). 1576 r. w skrzydle wschodnim w którym zamieszkał brat Jana Fryderyka – Barnim XII (?) wybuchł pożar. Nie poczynił on większych szkód i został niebawem ugaszony, chociaż zanim go zauważono spaliły się sprzęty i srebrne miecze. Wspomina o tym w pamiętniku radca dworu Wedel z Krępcewa, opisujący najciekawsze wydarzenia z lat 1570 – 1606. Czy informacje te możemy wykorzystać do zrekonstruowania dziejów zamku? Wydaje się, iż z tym wydarzeniem zbieżna jest decyzja o zamianie stropu w skrzydle wschodnim na sklepienie renesansowe na wzór wykonywanych w tym czasie w skrzydle północnym i zachodnim. Jeżeli nawet ten fakt nie stał się asumptem do przekształcenia skrzydła wschodniego na wzór sąsiednich, to jednak przebudowa ta wówczas się dokonała.

Po dwóch latach intensywnej pracy zamek ukończono w stanie nadającym się do zagospodarowania. Główne skrzydło północne przeznaczone dla księcia składało się z kaplicy protestanckiej, trzech sal dla dworzan na parterze, piętro z 4 sal dla księcia, II. piętro z 3 sal (najpiękniejsza 3 – kolumnowa) dla księżnej z fraucymerem. Nie znamy funkcji skrzydła wschodniego. Przypuszczamy, że była tu na parterze obszerna sala dworska z rzędem 7 kolumn, na piętrze sala audiencyjna a na II. piętrze funkcja łącząca się z użytkowaniem na tym

samym poziomie w skrzydle północnym. Nie natrafiono też na podziały wewnętrzne kondygnacji. Skrzydło zachodnie przeznaczono dla gości, w suterenie dla koni.

Kronikarze zgodnie podkreślają „włoską manierę” architektury. Na czym polegała odmienność tej architektury od niemieckiej? Na zewnątrz elewacje wieńczyła attyka (woluty + szyszki), wnętrza były przekryte na wszystkich kondygnacjach sklepieniem krzyżowym o spłaszczonej strzałce zbliżonej do łuku koszowego. Szwy sklepienne zaznaczone były w tynku w formie dekoracyjnego pseudożebra. Sklepienia oparte były na jednym, dwóch, trzech lub rzędzie ośmiobocznych kolumn z attyckim bazami. Komunikację pionową rozwiązano przy pomocy szerokich dwubiegowych klatek schodowych, zastępujących dotychczasowe typowe – kręte. Te jednotraktowe wnętrza, których przeszła dwustronnie oświetlone były przez pary okien, dzięki ukształtowaniu sklepień czyniły wrażenie przestronnych, przytulnych, wygodnych i pełnych elegancji godnych książęcego splendoru. Ten był odpowiednio akcentowany drogimi obiciami ścian.

Najbardziej interesującym zjawiskiem w tej rozbudowie było pogodzenie takich cech renesansu włoskiego jak jasność wnętrza i czytelnej logiki układu wnętrza z oschłością protestanckiego kultu w kaplicy zamkowej. Ta salowa dwuemporowa kaplica nie jest nam wprawdzie znaną w swoim pierwotnym wyposażeniu dekoracyjnym, ale jej kształt architektoniczny nie uległ poważniejszym zmianom. Oparta na rzucie prostokąta o wymiarach 28 x 12,5 m, pięcioprześłowa, nawiązuje do kaplic protestanckich w rezydencjach saskich Wettinów: w Augustusburgu, zbudowanej w latach 1568 – 72 przez Erharda van der Meer jak i do typu kaplicy inspirowanej przez II Gesu Vignoli z 1568 r. Przekrycie wnętrza przy pomocy sklepienia kolebkowego z lunetami opartego na przyporach wciągniętych do środka kaplicy stworzyło przestronność i czytelność osiągniętą przez płytkość empor. Układ funkcjonalny kaplicy znamy z opisu gościa Filipa II. – Hainhofera z Augsburga. W 1616 r. pisał, że w przyziemiu gromadzili się mieszczanie i służba dworska, na I. emporze książę z dworem, na II. emporze księżna z dworkami, a więc analogicznie jak w części mieszkalnej skrzydła. Ołtarz ustawiony na wschodniej ścianie, malowany w 1577 r. przez J. B. Perriniego, był tradycyjną kompozycją tryptyku. Na przyporze północnej zawieszono ambonę a obok epitafium Bogusława X i Anny Jagiellonki, na dalszych szkarpach sztandary i pancerze książąt; nad oratorium księcia 2 anioły trzymające obraz Matki Boskiej; nad oratorium księżnej 2 obrazy Cranacha.

Istnieje pełna zgodność włoskich form renesansowych z określeniem naoczego świadka tych wydarzeń kronikarza Wedela w następującym opisie:” na polecenie księcia wzniesione zostały dom, kaplica, kuchnia, stajnie, wszystkie przesklepione według manieri włoskiej w pięknym stylu, ze znacznie większym dziedzińcem, wykonane przez włoskiego muratora (welsche maurer) i prawie w ciągu dwóch lat ukończone”.

Przypisanie autorstwa projektu budowniczemu (Maurer) zamku Wilhelmowi Zachariasowi przez J. Kochanowską w jej dysertacji (publikacja z 1996 r. „Kultura artystyczna na dworze książąt szczecińskich w XVI wieku”, s.149 – 150) wymaga krytycznej analizy tego nie tylko budowlanego wydarzenia, ale koncepcyjnego pomysłu na skalę ponadregionalną. Wilhelm Zacharias spisując kosztorys do umowy na czynności budowlane miał też sporządzić „Abris u. Visierung” – czyli rzuty i elewacje. Autorka pominęła imię lub nazwisko architekta Antonio, wymienione przez kronikarza Friedeborna w 1613 . (szersze omówienie także w Mater. Zachodniopom., N.S.t.I.: 2004, z.2, s.9-14).

Zamieszanie w interpretacji autorstwa zaczęło się właśnie od dwóch imion, użytych po raz pierwszy przez Pawła Friedeborna w kronice Szczecina wydanej w 1613 r., a więc zaledwie kilka lat po zamknięciu kroniki Wedela. Fiedeborn wymienia „włoskiego muratora Antoniusa Wilhelma”. Te niespójne imiona jako autora realizacji książęcych propozycji w nowszych czasach uznali Fr. Kugler (1840), H. Lemcke (1912), G. Dehio (1922), C. Fredrich (1927). Próbę identyfikacji osoby architekta podjął H. Ehrenberg w swojej rozprawie o sztuce na dworze pruskich książąt w Królewcu (1899). Analizując źródła archiwalne – w tym

korespondencję między księciem Jerzym Fryderykiem pruskim a księciem szczecińskim Janem Fryderykiem – doszedł do wniosku, że Antonio Wilhelm był zapewne tylko mistrzem murarskim a nie prowadzącym budowę. Tym miał być Wilhelm Zacharia, przebywający na dworze w Szczecinie i w 1585 i 1586 roku sprowadzany do Królewca w celu doradztwa przy budowie kaplicy i zbrojowni. Projekty dla tych budowli wykonał architekt Blasius Bernwart. Z dokumentów dowiadujemy się, że Wilhellm Zacharias oświadczył temu architektowi iż potrzebne do budowy 60 łut wapna postara się dostarczyć ze Szczecina. Odmienna od szczecińskiej kaplica królewiecka i zaofierowana pomoc w zaopatrzeniu materiałowym świadczą wymownie o ocenie szczecińskiego „architekta”. Do interpretacji Ehrenberga nawiązał konserwator szczeciński C. Rittershausen w artykule z 1935 r., uważając, że w/wym. był nadwornym mistrzem murarskim a nie architektem, na co wskazują rejestry podatków miejskich wymieniające mistrza o tym nazwisku jako mieszkańca kamienicy książęcej przy ul. Kuśnierskiej w latach 1586, 1588 – 90 i 1593 roku. W rezultacie dochodzimy do wniosku, że nazwisko „Wilhelm” przemawia za rodzimym pochodzeniem a jedynie umiejętność budowy sklepień wyłoniło określenie „welsche – obcy”. Odpowiedzią na te supozycje był artykuł W. Boeck z 1938 roku. Zgadzał się on z Rittershausenem, że był tylko jeden mistrz Wilhelm Zacharias, jednakże w ocenie tego autora był on pochodzenia włoskiego i nazywał się prawdopodobnie Guglielmo di Zaccaria. Swoją hipotezę Boeck oparł na zapisie kontraktowym, spisany w 1558 r. przez elektora Joachima z mistrzem Wilhelmem Zachariasem, włoskim muratorem na budowę zamku w Köpenick pod Berlinem. Do zupełnie zaskakujących wniosków w dociekaniu autorstwa projektu doszedł cytowany C. Rittershausen, kiedy po artykule Boeck opublikował odkryty w archiwum szczecińskim z 1582 r. list C. Wedermanna ze Szczecina do swego szwagra, urzędnika na dworze książęcym w Wołogoszczy F. Hansena, z którego dowiadujemy się, że w klasztorze poaugustiańskim w Jasienicy (wówczas własność książęca) zawałił się szczyt a projektodawcą odbudowy był „mistrz Wilhelm, murator książęcy”, wykonawcą zaś murarz Anthonius Misack. Murarz ten odnotowany w 1579 r. w księdze miejskiej Szczecina jako mieszczanin nazywa się „Anthonius Lantzow von Mesack z Mediolanu”. W mniemaniu autora artykułu, odkrywszy imiona „Wilhelm” i „Anthonius”, należałoby tylko zestawić imiona, aby być zgodnym z tekstem Friedeborna. A więc niemiecki projektodawca i włoski murarz.

Jak do tych propozycji odniósł się monografista zamku H. Dziurla w 1958 roku? Z rezerwą do dociekań ostatnich stu lat i z pełną aprobatą wkładu włoskich mistrzów w projekt rozbudowy rezydencji z wiodącą rolą Antonio Wilhelma. Istotnym stwierdzeniem Dziurli było nie konieczne identyfikowanie Wilhelma Zachariasza z budowniczym zamku szczecińskiego, o czym przekonuje go brak jakiegokolwiek analogii między architekturą zamku szczecińskiego i królewieckiego. Posługując się metodą analizy formalnej możemy poszukiwać rozwiązania dylematu autorstwa projektu.

Na wstępie dalszych dywagacji należałoby skonstatować niektóre fakty. Jedynym samodzielnym dziełem Wilhelma Zachariasza, zrealizowanym po 1558 r. i dokumentarnie potwierdzonym, jest budowa zamku w Köpenick na zlecenie księcia Jerzego (1535 – 1571). Koncepcja projektowa zamku w pełni odpowiada ówczesnej orientacji typologicznej zamków niemieckich opartej na reminiscencjach średowiecznych. Cechuje ją zespolenie dwóch skrzydeł zamkowych w czworobok zamknięty murem obronnym i zaakcentowanie czterech narożników cylindrycznymi basztami. Z zamkiem szczecińskim kojarzy się tylko forma sklepień na parterze i piętrze.

W 1574 r. książę Jan Fryderyk podpisał na 6 lat umowę z Wilhelmem Zachariasem jako budowniczym na wykonanie sklepień i murów, oraz sporządzenie szkicu („Visierung”) zamku. W 1582 r. jego praca w Szczecinie się zakończyła, bo wówczas już zajęty był odbudową dworu w Jasienicy. Potem zatrudniony w Podlesiu, Słupsku, Franzburgu, Ludwigsburgu i przy budowie kamienicy narożnej przy ul. Kuśnierskiej w Szczecinie.

Pracą poza księstwem zachodniopomorskim była przebudowa wewnątrz zamku myśliwskiego w Oranienburgu (dawniej Bötzw), zlecona Wilhelmowi Zachariasowi w 1579 r. przez księcia Johanna Jerzego (1571 – 1598). Budowniczy utrzymał dotychczasowe kręte klatki schodowe, wprowadzając tylko sklepienia w dolnych kondygnacjach.

W 1585 r. książę Jerzy Fryderyk z Prus Książęcych w Królewcu podpisał kontrakt z „Meister Willhelm Zacharias einem welschen Maurer zu Copenick zu bauen verdingen lassen”, ale śladów materialnych nie zostawił.

W Szczecinie natomiast przebywał najdłużej zajmując kamieniczkę przy ul. Kuśnierskiej. W matrikule kościoła Mariackiego w 1582 r. czytamy: „czcigodny i ostrożny mistrz Willhelm Zacharias, z łaskawości księcia mistrz budowlany”, także o kupnie pół kaplicy na przyszłe miejsce wiecznego spoczynku. W tym samym roku książę zatrudnił go do wykonania wodociągu, prowadząc go ze wzgórz warszewskich do zamku. Mistrz zmarł przed 1599 rokiem.

W kontekście tych przykładów zamek książęcy w Szczecinie odróżnia się rozmachem, konsekwencją form, stosowaniem dwubiegowych klatek schodowych, attyki i sklepień we wszystkich kondygnacjach. Wątpliwości odnośnie osoby Wilhelma Zachariasia jako projektanta – nie wykluczając budowniczego – sugeruje też dostawienie do skrzydła zachodniego po 1577 r. czterobiegowej klatki schodowej, podczas gdy skrzydło to posiadało już oryginalną tzw. włoską, wewnętrzną, monumentalną dwubiegową klatkę schodową. Z dużymi oporami była ona przyjmowana na terenie Niemiec. Fakt wtórnego pochodzenia tej wieżowej klatki schodowej i powiązanie mistrza Wilhelma Zachariasia po 1577 r. z dworem książęcym w Szczecinie, stosowanie tego samego rodzaju czterobiegowej klatki w trakcie przebudowy zamku w Płotach po 1577 r. i w Słupsku, przypisywanych Zachariasowi, przemawiają za tradycjonalizmem lub conamniej ograniczoną chłonnością osiągnięć włoskiego renesansu przez tego budowniczego.

Z drugiej strony powierzenie budowniczemu drugorzędnych prac jak w 1582 r. szczytu na skrzydle klasztornym w Jasienicy i wodociągu z Grabowa, czy w 1590 r. budowy kuchni, piekarni i browaru na zamku w Słupsku, świadczą wymownie, że w jego osobie możemy dopatrywać się mistrza budowlanego a nie projektanta rezydencji.

Konkluzją powyższego jest przyjęcie Wilhelma Zachariasia jako wykonawcę projektu architekta, którym mógł być Włoch Antonio zw. przez M. Wehrmanna - Guglielmo. Z tego wypływa dalszy wniosek, że pod imionami Antonio Wilhelm u Friedeborna można dopatrywać się dwóch osób: imion architekta i wykonawcy lecz ujętych w odwrotnej kolejności aniżeli w interpretacji Ehrenberga – architektem byłby Włoch Antonio Guglielmo a wykonawcą Wilhelm Zacharias, również pochodzenia włoskiego, lecz zadomowionego na stałe na terenie brandenbursko – pomorskim. Rozmach renesansowej rozbudowy i niezwykle interesujące zharmonizowanie najmłodszego skrzydła wschodniego z nowo wznoszonymi, oraz dyskretne uzupełnienia przy skrzydle południowym (podwyższenie obu wież i wbudowanie wolutowych wypełnień między maswerkowymi tarczami szczyków w dachu) świadczą, że architekt był dojrzałym twórcą o ponad regionalnej renomie. Konsekwencja w rozwiązaniu wewnątrz mieszkalnych wraz z protestancką kaplicą i skala przedsięwzięcia nie miały sobie równej w księstwach pomorskich i Brandenburgii. Lekkością, integralnością oraz płynnością linii i płaszczyzn wnętrza kaplicy i sal zamkowych przewyższają dzieło hrabiego Rocco Guerini de Lynar w Dreźnie (po 1569 r.), Freibergu (1971), Augustusburgu (1972), Berlinie i Köpenick (1579 – 80), a kaplica Erharda van der Meer w Augustusburgu jest schematycznym wnętrzem, wypadkowym kaplicy w Torgau i Dreźnie, czy Christoph'a i Hansa Müllerów – kaplica w Schmalkalden (1585 – 9).

Znajomość zawarta w czasie pobytu Jana Fryderyka na dworze cesarskim Maksymiliana we Wiedniu w latach 1564 – 5 zaowocowała korespondencją do poznanego tam księcia Franciszka Toskańskiego, syna Cosimo I. Medyceusza. Penetracja zbiorów Archiwum Medyceuszów we Florencji pod kątem poznania wymiany artystów między książętami mogłaby wnieść istotne

informacje odnośnie domniemanego architekta Antonio Guglielmo. Kreowanie na pozycję projektodawcy rozbudowy rezydencji szczecińskiej Wilhelma Zachariasza z jego opisem budowlanym i „Visierung” jest przy obecnym stanie wiedzy przedwczesne. List Jana Fryderyka do Franciszka Medyceusza z 10.06.1578 r. w sprawie G. B. Perriniego, malarza ołtarza w kaplicy zamkowej dowodzi bliskich powiązań obu książąt.

W czasie kiedy jeszcze w 1584 r. montowano obramienia okienne z piaskowca pirneńskiego w skrzydle zachodnim, powstawało następne dzieło : zespół dworski z ryglówki o charakterze myśliwskim w Podlesiu (Friedrichswalde). Działalność mecenasowska księcia skupiała się głównie na budowie dalszych dworów: w „Haffhausen” koło Kopic, „Ihnaburgu” koło Nowogardu, Warnowie, Zielonczynie koło Stepnicy. Fundusze na te budowle i ich wyposażenie osiągnęły astronomiczną kwotę 300.000 guldenów. Przyjrzyjmy się wnętrzą na przykładzie sypialni książęcej Barnima XI w skrzydle południowym i Jana Fryderyka na piętrze w skrzydle północnym, opisanych przez inwentaryzatora zamku w 1603 roku:

w sypialni Barnima znajdowało się „wielkie książęce łóże z baldachimem, rozkładane łóżko kamerdynera, 2 zielone zamkowe zasłony, 5 szaf, 1 wielka skrzynia na niej 4 skóry i kilka poroży jelenich, 2 halabardy, 2 duże i 1 mały stół, 1 wielkie krzesło obciągnięte skórą z guzikami z mosiądzu, 4 czarne zydle, 4 okrągłe zydle, 2 lichtarze i 1 nocnik, 2 szafy połączone ściśle z boazerią, kominek, przy nim narzędzia do układania drewna i blacha ochronna przed łóżkiem”.

W sypialni Jana Fryderyka znajdowało się „łóżko książęce, 2 łóżka kamerdynerów, szafa, 2 skrzynie, na ścianie 2 powleczone złotem halabardy, 24 zwykłe spisy, 7 mieczy obitych srebrem, 9 srebrnych wielkich sztyletów, w skrzyniach mnóstwo materiałów, broni, aksamitu i sukna do obicia ścian.” Różnica w przepychu wyraźna.

Następcom Jana Fryderyka przypadło uzupełnienie architektury i wzbogacenie wnętrza zamkowych. Wybitną rolę mecenasa spełniał Filip II. (1573 – 1618), z ostatniego pokolenia Gryfitów. Kolekcjoner z zamiłowaniem, kształtował swoją osobowość w Kopenhadze na dworze wielkiego mecenasa sztuki króla Chrystiana IV oraz w czasie dwuletniego pobytu we Włoszech przebywając w Rzymie, Neapolu, Florencji, Wenecji, Mediolanie i Genui. Kiedy w 1606 r. objął dziedzictwo na zamku w Szczecinie miał już zaawansowany zbiór portretów i herbów w sztambuchu, wykonanych przez Piotra Breughla, Antona de Vidę i Cranacha Starszego. Dużą pomocą w rozwijaniu działalności mecenasowskiej była jego od 1610 roku prowadzona korespondencja z Filipem Hainhoferem z Augsburga, ekspertem i agentem sztuk plastycznych. Dzięki jego pośrednictwu dwór księcia wzbogacił się o dzieła sztuki z najcenniejszym : sepetem czyli szafą artystyczną.

Już na początku rządów Filip II dał się poznać jako niezwykle wrażliwy miłośnik sztuki. Otóż kiedy w 1607 r. zmarł złotnik Johann Körver, wykonujący odlewy przedstawiające sceny pasji Chrystusa w/g miedziorytów Hendricka Goltziusa, książę kazał wzniesić w kościele Mariackim epitafium z ostatnią pracą artysty. Po 1610 r. prace nad skompletowaniem scen pasyjnych kontynuował złotnik augsburski Christof Lencker, a ukończył na zlecenie księżny Elżbiety stolarz Esaias Happ z Augsburga jako tzw. ołtarz darłowski. Od 1610 r. w Augsburgu 20 artystów przez siedem lat pracowało nad sepetem z hebanu, inkrustowanego w srebrze i szlachetnymi kamieniami (wysok. 1,36; szerok. 1,15 m). Projektantem sepetu był Mateusz Kager z Augsburga. Pod względem artystycznym dzieło to przewyższało sepet z Palazzo Pitti we Florencji i drugi znajdujący się na uniwersytecie w Uppsali. Książę zdołał jeszcze pół roku przed śmiercią zobaczyć się po raz pierwszy i ostatni z Hainhoferem, który 24.08.1617 roku przywiózł do Szczecina długo oczekiwane dzieło wraz z „Maierhofem” czyli makietą południowo – niemieckiego dworu. Do doskonałych dzieł sztuki zaliczyć trzeba także konterfekt pary książęcej w srebrze, odlanej przez złotnika augsburskiego Jana de Vos w 1614 roku. Książę inspirował też kronikę P. Friedeborna, wydaną w 1613 r. i historię kościoła pomorskiego opracowaną przez Daniela Cramera (wydana dopiero w 1628 r.), a także mapę księstwa tzw. Lubina, do której książę zatrudnił swego radcę Jürgen Valentin von Winthera

(genealogia rodu), Eilharda Lubinusa (kartografia) i malarza Johanna Wolfaerts z Antwerpii. Mapa wydana po śmierci księcia w Amsterdamie przez miedziorytnika Nicolaus Geilkerckena była aktualną do końca XVIII wieku.

Dla zgromadzonych dzieł sztuki w muzealnie pomyślanej galerii książę w 1616 r. rozpoczął budowę równoległego do skrzydła zachodniego, wzdłuż ul. Rycerskiej, budynku o trzech kondygnacjach, jednotraktowego o wymiarach 74 x 6,5 m, tworząc tym samym drugi dziedziniec. Tego rodzaju muzea przy rezydencjach magnackich były już zakładane od czasu budowy Uffizi we Florencji przez Vasarię i Palazzo Ducale w Mantui w 1612 roku. Propozycje opisowe dla szczecińskiego muzeum przesłał Hainhofer w 1615 r. opierając się na przykładzie monachijskim. Na parterze projektowano zbrojownię, na piętrze bibliotekę, na II piętrze galerię sztuki. Dzieło brata dokończył Franciszek II w 1619 r. o czym informuje tablica erekcyjna na skrzydle Menniczym. Inspektorem gabinetu sztuki został Jan Kampffer z Brunszwiku.

Dziełem Filipa II jest mało znany „Lusthaus” – pawilon rozrywki, budowany wraz z ogrodem w latach 1612 – 117 na przeciwległym płaskowyzu od zamku, gdzie obecnie znajdują się Wały Chrobrego. Już w 1630 r. „Lusthaus” zburzyli Szwedzi wznosząc fortyfikacje bastionowe wokół miasta. „Lusthaus” opisywał Hainhofer w czasie swojej wizyty w Szczecinie. Z uznaniem wyrażał się też o dużym parku z pergolami i interesującymi perspektywami widokowymi. Z rycin ukazuje ten zespół tylko widok H. Kotego z 1625 roku.

Niewyjaśnioną jest do tej pory budowa krużganków na głównym dziedzińcu zamkowym. Wiadomo, że Hainhofer je oglądał, opisując jak trębacze grali hejnał z krużganków. Z badań architektonicznych wynika, że były później wykonane aniżeli klatka schodowa przy skrzydle zachodnim, a ta jak wspomniano była dostawiona zapewne po odejściu Antonio Guglielmo ze Szczecina. Niemniej otoczenie dziedzińca parterowym krużgankiem było przez projektanta rozbudowy zamku przewidziane, o czym mogą świadczyć porte – fenetre na I piętrze i w jednym przypadku w skrzydle zachodnim od strony zachodniej do poziomu II piętra. Forma tych krużganków znana nam tylko z ryciny Meriana z 1652 r. i rysunków H. J. Zeunera z 1673r. jest obca architekturze z lat 1575 – 7. Zauważamy to w kosзовych łukach arkad i w braku detalu architektonicznego. Krużganki zresztą były najczęściej stawiane po zbudowaniu budynku np. książę Ernest Ludwik w 1580 r. wznosił skrzydło renesansowe w zamku w Wołogoszczy a krużganki do niego dopiero dobudował mistrz Wilhelm Bahrđt w 1613 – 14; w latach 1590 – 95 architekt von Lynar zbudował skrzydło zachodnie zamku w Berlinie do którego w 1606 r. St. Zeugker dostawił krużganek.